NIEPODLEGŁOŚĆ.

PONIEDZIAŁEK 26 PAŹDZIERNIKA 1863 r.

Warszawa d. 25 października.

To co się w Europie kwestyją polską, w Polsce zaś wojną o Niepodległość nazywa, od 9ciu już miesięcy zajmuje opinję i rządy europejskie. Opinja znajdując organ swój w prasie niepodległéj, niejednokrotnie już wypowiedziała słowa prawdy, ale rządy mimo wszelkich pozorów, nie uczyniły dotychczas jeszcze nic takiego, coby gwarantowało Europie jakikolwiek rezultat z ich dyplomacyi, z ich polityki. Pewna część dziennikarstwa służąc myśli każdego *respective* rządu, nieustannie zajęta była wynajdywaniem aljansów, ewentualności, zobowiązań listów własnoręcznych, słów wielkich i t. p. — jedném słowem obietnic z jednéj, oczekiwań z drugiéj strony. Zagmatwano i zaciemniono tę sprawę, tak z natury swéj prostą i jasną. Zamiast spożytkować to, co dawał fakt żywy i przeznaczenie dziejowe, rzucono się do rozwiązywania zagadnień i szarad nierozwiązanych, bo z naturą ludzką sprzecznych. Ząb dyplomacyi pozostawił ku sobie przerażające ślady....

W samych zaraz początkach zrobiono ze sprawy polskiéj kwestję europejską. Europa słysząc tę tak głęboką definicję wyznawaną urzędownie, słusznie spodziewać się mogła, że w loicznéj konsekwencyi fakta odpowiedzą wszystkim jéj nadziejom. Ale zawiedziono się — wzięto dźwięk, literę, za pojęcie, za przekonanie. Wyrażenie *kwestja europejska* użytem było jedynie dlatego, aby zyskać dyplomatyczne poparcie Austryi. Skoro tylko raz zyskano je, i przezto otwierała się epoka wymagająca poważniejszych środków działania, z definicyi téj, zastrzegającéj prawa Europy w walce naszéj z Moskwą, umiano wyprowadzić to niepojęte dla rozumu ludzkiego przykazanie, że żadnemu mocarstwu niewolno jest uchwycić inicjatywy działania czyli innemi słowy *niewolno działać*. „Właśnie dla tego — mówiono — że sprawa ta jest ogólnie europejską, nie może być ani pruską, ani szwedzką, ani turecką. Któż więc ma działać — wszyscy lub nikt.“ Na tém ostatecznie zatrzymała się cała działalność Europy. Widzimy jasno dokądby nas to doprowadziło. Oto każde państwo wybierając się w pochód, włożyłoby sobie pęta na nogi. Takiéj polityki nie było jeszcze dotąd na świecie; inaugurując taką politykę Europa, nietylko odtrąciłaby od siebie najświętsze swe interesa, ale nawet pomyślećby nie mogła, że wobec depesz vice-kanclerza, ze sprawy polskiéj wychodzi z godnością. Wtedy świat chrześcijański miałby prawo powiedzieć, że ci, co zdefinjowali sprawę polską, jako europejską, po to żeby z niéj zrobić sprawę moskiewską, obałamucili ludzkość.

Bo ludzkość czego innego spodziewa się. Pojmujemy te sympatje tak powszechne, tak szczere. Anglik, Francuz, Niemiec, Włoch — wszyscy, z ogólnie tylko ludzkiego stanowisko zapatrując się na nas, nie mogą nędz naszych nie odczuć w sobie, nie mogą szczęścia swego na nas myślą nie przenieść. Najpiękniejszem dziełem XIX wieku będzie Polska wolna, i ten Naród męczenników, co powstaje dla cichéj pracy wewnętrznéj, przekładając chleb swój czarny a własny, nad królewską strawę u obcych; to społeczeństwo od stu lat blisko nieznające spokoju, obojętne na czas użycia, gnane ustawicznie wszystkiemi płomieniami cierpień i pokus, a jednak dziś tak silne wiarą i jednością, i przyszłości swéj pewne! Ludy z radością powitały myśl naszéj Niepodległości, bo to piękniejsze niż marzenia Śgo Przymierza, to bardziéj zbawienne i rzeczywiste, niż sny komunizmu i rozkiełzanéj oeklokracji.

Zgodnie z niepodległem dziennikarstwem Zachodu, i my także uważamy sprawę polską za ogólnie europejską, W tym tylko charakterze w całéj jasności swojéj, występuje ona przed Europą, o ile bowiem z natury swéj pozostać musi sprawą polską, nie godzi się używać jéj za przedmiot prozelityzmu na zewnątrz; z téj strony tylko na wagę krwi oceniać ją wolno.

Powstanie polskie reprezentuje w sobie principia *Niepodległości Narodów i Wolności Społeczeństw*; dwa principia, które dopiero w XIX wieku wydobyły się z mgły wieków średnich na jasność dziejową. Powstanie samo, krew co się w niem przelewa, do Polaków należy; zasady, w imię których ta krew popłynęła, są własnością całéj Europy, gdyż stały się niezbędnemi czynnikami jéj życia politycznego; one to czynią sprawę naszą ogólnie europejską, t. j. sprawą *naturalnego* porządku, do którego dąży Europa. — Ztąd wynika solidarność Europy z Polską; któréj urzeczywistnienie zastąpi dotychczasową sztuczną równowagę mocarstw. Epoka dzisiejsza jest więc jedną z najważniejszych w dziejach ludzkości. Po stronie Polski stanąć *musi* wszystko to, co ma wspólny z nią interes wolności na wewnątrz i na zewnątrz, stanąć zaś *może* to tylko, co w działalności swojéj tamowane nie będzie przez żywioły sprzeczne z czynnikami powstania polskiego. Państwo na despotyzmie oparte, państwo narodowości obce uciskające, nie może poczuć interesu swego w przymierzu z Polską. Dla tego też zamiast sztucznych aljansów, wynajdywanych przez dzienniki, skłonniejsi jesteśmy do wyszukiwania aljansów naturalnych i wierzymy mocno, że epoka działania ze strony Europy wtedy dopiero rozpocznie się, kiedy sztuczne kombinacje ustąpią miejsca samodzielnemu sprzymierzeniu się potęg postępowych.

Polska, przedstawiająca zasady Wolności, powstała przeciw Moskwie, jako odwiecznemu ich wrogowi, dając tém samém znak Europie, że czas już wroga tego zwalczyć. Zagrożone w Polsce najświętsze interesa ludów, wymagają, aby Europa na obronę ich spieszyła. Jeżeli kto stanie po stronie Polski, to nie w imię sympatji, ale przez zrozumienie własnego interesu, interesu wolności. Jeżeli sprawa Polski jest sprawą całéj Europy, to działanie zbiorowe mocarstw, przybiera charakter wojny prowadzonéj nie za Polskę, ale przeciw Moskwie. Przeciw Moskwie! bo Moskwa zagraża niewolą całéj Europie. Nie potrzebujemy obszernie tego dowodzić: sam gabinet petersburgski wyręcza nas codziennie w téj pracy. Europa zna już wszystkie czyny okrucieństwa i pychy. Europa nauczyła się nareszcie czytać krwawe karty dziejów naszéj niewoli. Nie inaczéj było od lat 90ciu, ale nigdy jeszcze tyranja nie przybrała tak wielkich rozmiarów; fakta uderzyły Europę jaskrawością, massą swą, bo nie nowością. Myliłby się, ktoby w postępowaniu Moskwy widział jedynie kroki nienawiści między-narodowéj, wojnę w barbarzyński sposób prowadzoną, tak jak nie zna Rossji ten, kto ją sądzi z ukazów carskich przed Europą ogłaszanych. Aby poznać Rossję, trzeba rozebrać naturę caratu: car — to Rossja. Niechaj nikogo nie zadziwia wściekłość tak zwanego rządu rossyjskiego w Polsce. Z tą wściekłością nigdy się państwo carów nie rozstaje. Dla poddanych, czy dla obcych, car ma zawsze toż samo serce. Jestto nienawiść wolności. Car nienawidzi wolności w Londynie, w Rzymie, w Neapolu, tak jak objawów jéj ścierpieć nie może w Petersburgu lub Moskwie. Despotyzm carów moskiewskich musi się udzielać na zewnątrz, bez tego nie mógłby istnieć. Missją jego jest sączyć truciznę w łono ludzkości — missję tę wiernie dotychczas wypełniał. Kto niechętnie bierze do rąk dzieje czasów odleglejszych, niechaj myślą tylko przebiegnie dzieje Europy od roku 1815. Strach wspomnieć! Car trzymał kontynent cały w łańcuchach, a kontynent hołdował zasadzie, że poddanych Bóg stworzył dla monarchy. Car tak chciał, bo car *uważa państwo za prywatną swoją własność*. Wolno mu jest zabijać, niszczyć, poniżać i wywyższać; wolno obdzierać jednych a dawać drugim; z cnoty zrobić zbrodnię a z występku zasługę; wszystko wedle upodobania. Car nie zna aktów publicznych.

Namiętność nie zaślepia nas. Takie a nie inne są podstawy życia politycznego w Rossji, jeżeli można tu mówić o życiu politycznem. Jako żywy dowód téj prawdy leży bez czucia, niemoralne, ogłupione, despotyzmem stratowane a nieszczęśliwe społeczeństwo, które nie zapomniało jeszcze opłakiwać śmierci tyranów swoich, i ścierając prochy z tronu carskiego, śmie paradjować patrjotyzm!

Co znaczy utrzymanie nadal w łonie Europy takiego raka? Chcemyż się cofnąć do roku 15go, czy może do epoki państw patrimonjalnych, lub dalej jeszcze do despotyzmu wschodniego? Czy też naprzód pójdziemy bez marzeń niedorzecznych ze stale określonemi formami bytu politycznego, z uznaniem potrzeb, których zaspokojenia domagają się od nas idee wieku?

Lecz zapomnijmy na chwilę, że Moskwa będąc wrogiem wolności, jest wrogiem Europy. Spójrzmy na ogrom téj machiny! Taki ciężar przygniatać musi organizm państw europejskich ze szkodą najbardziéj nawet do despotyzmu zbliżonych interesów; że tak jest, tego dowodzi sama historja gabinetów z ostatnich lat 50ciu. Przez gwałt na Polsce dokonany, Moskwa weszła w skład państw europejskich przez jego ostateczne skonsolidowanie się, zagarnęłaby nie tylko Turcję, ale cały odłam szczepu germańskiego. Pierwszemu nawet Moskwa nie przeczy — z drugiego Niemcy naśmiewają, jakby z próżnego przestrachu. My jednak stanowczo twierdzimy, że gdyby przeznaczenie, co włada losem Polski, Niemcy sami poddawaćby się zaczęli pod berło carów. Taki musiałby być ostateczny rezultat owego *Drang nach Osten*, obok wewnętrznéj bezsilności politycznéj. — Niemiec sprzedaje cywilizację, Moskal jak każdy barbarzyniec chętnie ją kupuje, ale u siebie. Gdybyż Germanja raz nareszcie zrozumieć chciała, że aljanse moskiewskie są główną przyczyną jéj niemocy i rozszarpania, że wyswobodzenie Polski lepiéj dopomoże do wolności i jedności Niemiec, niż wszystkie National-Verein'y i zjazdy frankfurckie! Śmiało rzec można, że ze względu na absolutną przewagę statystyczną carstwa moskiewskiego, koło nieprzyjaciół jego znacznie będzie szerszem niż grono szczerych przyjaciół Polski. Ale jak powiedzieliśmy, aby współdziałać z Polską, nie koniecznie potrzeba sympatyzować z Polakami. Kogo nie pociągnie interes wolności i honoru, ten pójdzie za głosem interesu zachowawczego. W téj dopiero rubryce zanotować wypada wszystkie sztuczne aljanse, których wytwarzanie jednakże bez właściwych podstaw do działania w sprawie polskiéj, byłoby nadaremnem. Dotychczas narody Europy żywą, niekłamaną sympatją wskazywały rządom swym drogę postępowania; rządy reprodukowały sympatje ludów dla Polski; ale dla saméj sprawy nic jeszcze nie zrobiono; a przecież to sprawa tak wielka, — kto wie, może dla tego właśnie że wielka, nie zrobiono dla niéj nic, nic.... Europa czuje to i niepokoi się. W rzeczy saméj jeżeli solidarność ludów ma być faktami uświęconą — to dawno już nadeszła chwila, kiedy mgliste sympatje ustąpić powinny miejsca zdrowemu pojęciu interesów państwowych. Pojęcie to i stósowny do niego zakres działania, odmienne być muszą w różnych państwach, w miarę tego, o ile element społeczny przeważa nad elementem rządowym. — W każdym razie wszelkie działanie ze strony Europy Polska uważać będzie raczéj za *przymierze*, niż za pomoc cudzoziemską. Europejskie znaczenie powstania naszego, istotna solidarność Europy z Polską, na inne określenie stósunku tego, nie pozwalają. Będzie to wspólność działania na wspólności interesu oparta. Jeżeli dla Europy nie obojętną było rzeczą poznać, jaką ma być Polska tryumfująca, to znowu Polska ma prawo wchodzić w naturę intencyj urzędowych, aby wiedzieć mogła, kto i jak chce działać.

RZĄD NARODOWY.

Dekretem z dnia 5 lipca r. b. ustanowioną została pożyczka przymusowa do wysokości 21 milionów złp. rozłożona na możniejszych kapitalistów krajowych.

Biorąc na uwagę ogólnie objawiającą się chęć niesienia ofiar przez uczestniczenie w pożyczce chociaż w mniejszych kwotach, jako też konieczność posiadania środków, któreby spotęgowanym siłom Narodu dawały możność prowadzenia walki z odwiecznym wrogiem naszym, na przedstawienie Wydziału Skarbu stanowi:

Art. 1 Ustanowiona dekretem z dnia 5 lipca r. b. pożyczka przymusowa przybiera znaczenie i miano „OGÓLNEJ NARODOWEJ POŻYCZKI“ do któréj wszyscy obywatele ziem polskich są przypuszczeni.

Art. 2. Ogólna Narodowa pożyczka zaciągniętą być ma do wysokości 40 milionów złp.; pożyczka ta zabezpieczoną zostaje na całym majątku narodowym.

Art. 3. Pożyczka zaciągnięta będzie za pośrednictwem Wydziału Skarbu przez wypuszczenie 5-cio-procentowych obligacyj; obligacye te zaopatrzone w odpowiednią ilość kuponów, wystawione będą na okaziciela; liczba i wysokość tytułów obligacyi będzie następująca:

Litera A po złp. 100.
„ B „ „ 500.
„ C „ „ 1000.
„ D „ „ 5000.
„ E „ „ 10000.

Art. 4. Wspólną cechę wszystkich wyżej oznaczonych obligacji stanowić będą:

a) Podpisy członków Kommissji długu Narodowego; ustanowionej dekretem z d. 5 lipca r. b. jako to: księcia Władysława Czartoryskiego, J. Ordęgi i Dra S. Gałęzowskiego.
b) Pieczęcie Rządu Narodowego i Kommissji długu Narodowego.
c) Określenie warunków, na jakich ogólna Narodowa pożyczka zaciągniętą została.

Art. 5. Kommissji długu Narodowego poleconem zostało, wygotowanie powyższych obligacji, i zaciągnięcie ich do wielkiéj księgi długu Narodowego.

Art. 6. Wydział Skarbu upoważnionym zostaje do zaprowadzenia w kraju komitetów pożyczkowych, które zrealizowaniem pożyczki zająć się winny. Stósowne w téj mierze instrukcje Wydział przygotuje.

Art. 7. Tymczasowe obligacje przez Wydział Skarbu przygotowane, na wpływy summ pożyczkowych wydane, a wysokością swoją wymienionym w art. 3 stałym obligacjom odpowiadające, zamieniane będą następnie na stałe obligacje pożyczkowe za pośrednictwem Organizacji Narodowéj.

Art. 8. Osobom powołanym do pożyczki przymusowéj dekretem z dnia 5 lipca ustanowionéj, o ile takową w zupełności uiściły, wydane zostaną na mocy posiadanych przez nich tymczasowych kwitów, właściwe obligacje obecnéj ogólnéj Narodowéj Pożyczki.

Art. 9. Wydział Skarbu przedstawić ma we właściwym czasie Rządowi Narodowemu projekt amortyzacji pożyczki już zaciągnięcia jéj w poczet stałego długu Narodowego.

Art. 10. Wykonanie niniejszego dekretu poleca się Władzom Narodowym, w czem do któréj należy.

W Warszawie d. 10 Października 1863 r.

(L. S.) pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Zważywszy, że dotychczasowy Zarząd Administracyjny Województw nieodpowiada obecnemu położeniu kraju i jego potrzebom.

Zważywszy, że Administracja Wojskowa przygotowawcza, przez Organizatorów Wojewódzkich i Powiatowych, poza obrębem działań Administracyi cywilnéj prowadzona, a ztąd częstokroć w sprzeczności z nią będąca, nie wydaje pożądanych rezultatów.

Zważywszy nadto konieczność rozwinięcia jak największéj siły i sprężystości w działaniach powstańczych, w przekonaniu, że głównym do tego środkiem jest skupienie wszystkich gałęzi Administracyi Prowincjonalnéj w jednym ręku połączone, z odpowiedniém rozszerzeniem attrybucyi Władz Wojewódzkich, na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych, postanowił i stanowi:

Art. I. W każdém Województwie na czele zarządu ustanawia się Kommissarz Pełnomocny Rządu Narodowego, jednoczący w swem ręku Władzę Wykonawczą Administracyjną.

Art. II. Istniejące dotąd Urzęda Kommissarzy Rządowych, Naczelników Cywilnych i Organizatorów Wojewódzkich, znoszą się — a attrybucje i obowiązki do tych urzędów przywiązane, przelewają się na urząd Kommissarza Pełnomocnego.

Art. III. Kommissarza Pełnomocnego mianuje i uwalnia Rząd Narodowy, przed którym tenże za całość i kierunek powierzonéj mu władzy jest osobiście odpowiedzialnym.

Art. IV. Kommissarz Pełnomocny rządzi Województwem bezpośrednio, przy pomocy dobranych przez siebie urzędników, a odbiera rozkazy wprost od Rządu Narodowego.

Art. V. Kierunek administracji w Powiatach, pozostaje jak dotąd w rękach Naczelników Powiatów, których attrybucje rozszerzają się, a nadto Organizatorowie Powiatowi przechodzą pod ich bezpośrednie rozkazy.

Art. VI. Attrybucje Władz powyższych, stósunek ich pomiędzy sobą, jak również do Władzy Wojskowéj, oraz zmiany, jakim ulega Ustawa Administracyjna z dnia 6 sierpnia r. b., oddzielnemi postanowieniami określone będą.

Art. VII. Wykonanie niniejszego dekretu Wydziałom Spraw Wewnętrznych i Wojny, w czém do którego należy, poleca się.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego w Warszawie d. 14 Października 1863 r.

(L. S.) pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Zważywszy konieczność wprowadzenia i utrzymania ścisłéj kontroli funduszów Narodowych — jak również sposoby skutecznego wykonywania téj kontroli w obecnych okolicznościach, na przedstawienie Wydziału Skarbu, postanowił i stanowi:

§. 1. Ustanowioną zostaje Izba Obrachunkowa, któréj Rząd Narodowy poleca:

a) Roztrząsanie rachunków z przychodu i rozchodu funduszów Narodowych, i decydowanie, czyli takowe są usprawiedliwione.
b) Prawo kwitowania w imieniu Rządu Narodowego, Władz Narodowych i Obywateli, składających rachunki z powierzanych im funduszów, dostatecznie usprawiedliwiane.
c) Obowiązki czuwania, aby prawem przepisana kontrola, rozciągniętą była do wszelkich funduszów Narodowych.
d) Zachowanie w Archiwum rachunków i dowodów przesłanych Izbie Obrachunkowéj, aż do dalszego postanowienia w tym względzie.
e) Prowadzenie ogólnego rachunku przychodu i rozchodu funduszów Narodowych.

§. 2. Izba Obrachunkowa składać się będzie z członków Kommissyi długu Narodowego, mianowanych dekretem z dnia 5 Lipca r. b. z Kommissarza Rządowego przy téjże Kommissyi, i z Członków, których Rząd Narodowy do składu Izby powoła. Oddzielne postanowienie Rządu Narodowego określi Organizacją Izby Obrachunkowéj.

§. 3. Izba Obrachunkowa używa pieczęci z herbem Narodowym i napisem: „Rząd Narodowy — Izba Obrachunkowa." Pieczęć zostaje w zachowaniu u Prezesa. Przyłożenie pieczęci na korespondencjach i dokumentach, oznacza podpis Prezesa. Pokwitowanie Izby Obrachunkowéj w imieniu Rządu Narodowego wydawane, opatrzone będzie prócz tego podpisami dwóch członków, przez Izbę upoważnionych.

§. 4. Wszelkie Władze i Urzęda Narodowe, działające w granicach zaboru moskiewskiego, mające pod swoją dyspozycją fundusze, lub inną własność Narodową, obowiązane są składać rapporta i rachunki, wraz z dowodami, Rządowi Narodowemu przez Wydział Skarbu. Przedstawione rachunki sprawdzane będą przez Wydział Skarbu, stósownie do przepisów niniejszego dekretu, przedstawione do decyzji Rządu Narodowego, a następnie wraz z pomienioną decyzją, będą zakomunikowane Izbie Obrachunkowéj dla wciągnięcia do ogólnego rachunku funduszów, i dla zachowania w Archiwum. Władze zaś i urzęda istniejące poza granicami zaboru moskiewskiego, nadsyłać będą Rządowi Narodowemu rapporta perjodycznie, właściwy zaś rachunek łącznie z odpowiedniemi dowodami, bezpośrednio składać będą Izbie Obrachunkowéj. Każdy rachunek winien być przedwstępnie sprawdzony i poświadczony przez Władzę przełożoną bezpośrednio nad kassą lub urzędem rachunek składającym.

§. 5. Termina składania raportów i rachunków, oznaczone będą szczegółowemi instrukcjami lub postanowieniami dla Władz Narodowych wydawanemi. Rachunki za czas upłyniony przed wydaniem niniejszego dekretu, złożone być winny Izbie Obrachunkowéj w ciągu jednego miesiąca.

§. 6. Wydział Skarbu i Izba Obrachunkowa przy rewizji rachunków powinny uważać:

A) Co do Przychodu.

1. Czy wpływy do Kass Narodowych miały miejsce zgodnie z dekretem Rządu Narodowego, czyli cała summa pobraną została, i czy rachunek usprawiedliwiony jest dowodami wskazanemi w Instrukcjach dotyczących każdego rodzaju dochodów.

2. Czy w rachunku Władz i Urzędów także summa w przychodzie jest zapisaną, jaką rzeczywiście z Kass Rządowych lub od innych Władz otrzymały.

B) Co do Rozchodu.

1. Czyli każdy wydatek upoważniony był przez właściwą Władzę.

2. Czy do każdéj pozycji wydatku znajdują się właściwe kwity i dowody.

C) Co do Remanentów.

Czyli w danym razie rzeczywiście znajdował się wykazany remanent w gotowiźnie.

§. 7. Gdyby z powodu wypadków wojennych, lub innych nieuniknionych przeszkód, dowody do rachunku były zatracone lub nie mogły być ściągnięte, Rząd Narodowy wskaże w tych razach sposób ulegalizowania rachunku.

§. 8. Jeżeliby rachunki nie były dostatecznie usprawiedliwione, Wydział Skarbu albo też Izba Obrachunkowa, zażądają stósownych objaśnień lub dowodów, które najdaléj w przeciągu 4ch tygodni z doliczeniem czasu na odległość nadesłane być winny. Gdyby zaś żądane objaśnienia lub dowody nie były przedstawione w czasie oznaczonym, albo były uznane za niedostateczne, w takim razie Wydział Skarbu lub Izba Obrachunkowa bezzwłocznie przedstawi Rządowi Narodowemu swoją opinią, dla uzyskania jego decyzji, co do dalszego postąpienia.

§. 9. Wydział Skarbu zaprojektuje instrukcje i urządzenia, jakieby mogły okazać się potrzebne w rozwinięciu niniejszego dekretu. Izbie Obrachunkowéj służy prawo czynienia wniosków do Rządu Narodowego, jakie uzna za konieczne.

§. 10. Izba Obrachunkowa co miesiąc podawać będzie Rządowi Narodowemu sprawozdania o postępie jéj prac, jak również ogólny obraz stanu i obrotu wszelkich funduszów Narodowych, wraz z ważniejszemi postrzeżeniami, jakie jéj Administracja Skarbu nastręczyć może.

§. 11. Wykonanie niniejszego dekretu poleca się Władzom Narodowym, w czem do któréj należy.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego w Warszawie dnia 16 Października 1863 r.

(L. S.) pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Obywatele!

Trudności wytworzenia regularnych a przytem powszechnych wpływów do Skarbu Narodowego, zniewoliły Rząd do zaciągnięcia pierwszéj 21 milionowéj pożyczki w miesiącu lipcu r. b. Z tytułu téj pożyczki nie zdołano jeszcze ściągnąć wszystkich należności od powołanych do niéj obywateli; kiedy wzrastające coraz bardziéj potrzeby powstania, obok powszechnie objawiającéj się chęci uczestniczenia w pożyczce, nakazały rozszerzenie podstaw takowéj i przeniesienie całego ciężaru z większych kapitalistów krajowych na tych wszystkich Obywateli, którzy z reszty dochodów po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb życia, mogą jeszcze część pewną oddać Ojczyznie.

Wzywając Was, Obywatele, do nowéj 40-milionowéj pożyczki, R. N. spodziewa się, że gorącość patryotyzmu Waszego przewyższy nawet słuszne wymagania Władzy, że pośpiech w realizowaniu pożyczki, będzie najpierwszym obowiązkiem, najusilniejszem staraniem Waszem. Pokładając zupełną ufność w obywatelskiéj cnocie synów Polski, Rząd śmiało już rachować może na pomnożenie zasobów powstania: Wtedy też będzie on w możności nie tylko zaspokoić naglące potrzeby oddziałów już zorganizowanych, w boju występujących, ale jeszcze zorganizować nowe, a zorganizować je z tylu żywiołów, które dla braku środków materjalnych, od kilku już miesięcy napróżno garną się pod sztandar narodowy.

Obywatele! każda wojna wymaga wielu ofiar. Wojna nasza o Niepodległość jest jedną wielką ofiarą, ofiarą odkupienia za całą Polskę wolną — dla niéj więc życie nasze, krew i majątek!

Dan w Warszawie dnia 27 października.

Według doniesienia Policyi Narodowéj, w połowie miesiąca września jenerał moskiewski Berg wydał rozkaz sformowania partji szpiegów, którzy porozsyłani być mają na prowincje, głównie w celach anti-narodowéj propagandy i zbrodniczego oddziaływania przeciw patryotyzmowi mniejszych właścicieli ziemskich. Część téj partji przeznaczono do naprowadzania nieprzyjaciela na obozy nasze, i dla tego nakazano im zaciągać się do kontroll Wojska Narodowego. Organizatorem téj szajki łotrów jest mianowany jenerał moskiewski Rożnów, przewódzcami zaś Jan Piątkowski i Wilhelm Lewandowski. Władze Narodowe na prowincji o knowaniach tych we właściwym czasie zawiadomione zostały.

Kommissarz Rządowy w Województwie Augustowskiém w raporcie swoim z dnia 8 października z N. 46 donosi: „Objeszczycy nadgraniczni, w liczbie 200 zostający pod dowództwem Dewla wyparowani przez Wojska Narodowe w dniu 19 września r. b. z komory Wincenta, schronili się do wsi Dlutowa, leżącéj w Prusach. Do dziś dnia konsystują tam w pełném uzbrojeniu, robiąc częste wycieczki w głąb b. Królestwa Kongresowego."

WIADOMOŚCI Z PLACU BOJU.

W. KRAKOWSKIE. W upłynionym przeciągu czasu t. j. od połowy września, Wojow. Krakow. było teatrem licznych starć wojsk narodowych z moskwą, o których z nadesłanych nam raportów, następujące zamieszczamy wiadomości:

Dnia 15 września dowódzca Iskra nocując z oddziałem swym liczącym 250 strzelców, 100 kosynierów i 50 kawaleryi, uwiadomiony, że moskwa w sile 2 rot piechoty, 150 dragonów i sotni kozaków, pod dowództwem pułkownika Będkowskiego, pociągnęła od Oxy ku Węgleszynowi; powziął zamiar attakować ją i w tym celu ruszył przez Bugaj i Lasochów ku wsi Żarczyce, spodziewając się uprzedzić tu nieprzyjaciela. Ten jednakże żwawym marszem zdołał ujść pogoni, a stanąwszy w Małogoszczy, wzmocniony znacznemi posiłkami zatrzymał się.

Oddział nasz stanąwszy w Żarczycach, dla koniecznego wypoczynku, pomimo wiadomości o wzmocnieniu się nieprzyjaciela, ruszył nań drogą ku Małogoszczy i już między godziną 5tą a 6tą walczył z dwakroć liczebnie silniejszym wrogiem. Walka, w której młody nasz żołnierz utrzymując wzorowy porządek, bił się po bohatersku, trwała przeszło godzinę. Stanowczego jéj rozstrzygnięcia na naszą korzyść nie dozwoliło cofnięcie się kosynierów w finalnym ataku, co też sprawiło, że dowódzca nie widząc już celu w dalszym boju, zakończył go, zwracając oddział swój ku lasowi w zupełnym porządku, który odebrał moskwie wszelką do ścigania ochotę.

Straty nasze głównie spoczywają w 30 prawie wziętych do niewoli kosynierach, którzy ustępując przedwcześnie z pola walki, sami, brakiem karności, smutny ten los sobie zgotowali, Moskwy padło 30 kilku zabitych i tyluż rannych.

Po krwawych i zaciętych potyczkach w dniach 22, 23 i 24 z. m. stoczonych pod Ciernem, Warzynem i Czarncą, w których dotkliwéj nieraz wróg doznawał klęski, podpułkownik Chmieliński stanął obozem w Druchlinie pod Seceminem, w celu zasłonięcia i protegowania organizującego się nowego oddziału pod kierunkiem kapitana wojsk węgierskich Otto. Lecz już 26go z. m. otrzymawszy wiadomość, że Czengiery wysłał nań 1200 piechoty, 2 szwadrony dragonów, sotnię kozaków i 3 działa i przyrządy do puszczania rac, jak również że w tym celu wyruszyły już kolumny moskiewskie z Miechowa, Olkusza, Częstochowy i Piotrkowa; wezwał on kapitana Otto, aby nie czekając dalszego wyrobienia się żołnierza, z tem co miał pośpieszył ku niemu, jak również zawezwał do wspólnego działania Iskrę, stojącego z oddziałem swym w okolicach Jędrzejowa. Dnia 28 stały już w Druchlinie połączone siły kapitana Otto, składające się z 200 strzelców dobrze uzbrojonych, lecz wcale jeszcze nie wyrobionych, podpułk. Chmielińskiego i Iskry. Tu wskutek wyroku sądu wojennego, wykonawszy karę śmierci na Iskrze, podpułk. Chmieliński dowództwo jego oddziału powierzył pułkownikowi Zarembie, a dowiedziawszy się że moskwa o 10 wiorst już była od naszego obozu, z powodu braku korzystnej pozycyi, wyruszył do Mełchowa, gdzie postanowił przyjąć bitwę.

Nazajutrz rano ustawiwszy swe wojsko (pułkownik Zaremba na prawem skrzydle zajął lasek o 200 kroków od folwarku Mełchowa; kapitan Otto na lewem skrzydle zajął wieś, centrum zaś stanowił oddział podpułk. Chmielińskiego, zajmujący dwór i zabudowanie dworskie. Kawalerya stanęła po za lewem skrzydłem blisko lasu). Podpułk. Chmieliński rozpoczął bój, który moskale otworzyli gęstym ogniem działowym skierowanym na wieś, poczem wykonywając jednocześnie manewr w celu zajęcia lasku leżącego na przeciw lewego skrzydła naszego.

Dowódzca widząc to poruszenie, polecił natychmiast zajęcie téj miejscowości kapitanowi Otto, który posunąwszy się tam, rozpoczął morderczy bój z nieprzyjacielem. Tymczasem główne siły moskiewskie posuwały się ku nam, a przypuszczone na 600 kroków, tak dzielnym powitane zostały ogniem, że się zatrzymać musiały. Widząc to żołnierz z oddziału Chmielińskiego, zagrzany słowem i przykładem wodza, z bagnetem w ręku rzuca się na chwiejące się szeregi moskwy, (tylko w rabunku spokojnych wieśniaków nieustraszone), spędza je, płoszy, rozgania, a niesiony walecznym zapałem, zapuszcza się za pierzchającym, zabiera broń poległym i rannym wrogom, i niosąc drogocenną zdobycz wraca na swe stanowisko. Po tak świetnem powodzeniu naszych dzielnych strzelców, dowódzca, którego oka nie uszło najmniejsze poruszenie wroga, widząc ogólne jego pomięszanie, wydaje rozkaz kawaleryi szarżowania rozbitych szeregów i sam powtórnie wiedzie głośno wołającego o to żołnierza, do ataku na bagnety.

Bitwa, którąby wykonanie tego ostatniego polecenia kawaleryi, było niewątpliwie podniosło do rzędu najświetniejszych działań wojennych naszego powstania, została tylko czynem znakomitego męztwa i bohaterskiéj odwagi, nie sprowadzających rezultatów, jakich zazwyczaj za tę cenę domagać się można. Stało się to skutkiem cofnięcia się kawaleryi, która rażona puszczanemi na siebie granatami i racami, opuściła swe pierwotne stanowisko i w chwili właśnie wydania przez naczelnego dowódzcę rozkazu, znalazła się w miejscu, zkąd polecona szarża wykonaną być nie mogła.

Tymczasem bój na lewem skrzydle, gdzie kapitan Otto bronił zajętego przez się lasku, wrzał z całą zaciętością, dopókąd śmierć tego dzielnego oficera nie przerwała gorącéj akcyi. Pozostali w szeregach kapitanowie Borremis, Sokulicz i Szabo, widząc wzmagające się coraz parcie moskwy na bronioną pozycyję, rozdzieliwszy się na dwa oddziały, powolnie ustępować poczęli, kierując się na główną pozycyję, gdzie ośmielony młody nasz żołnierz z dzielnością wytrawnego w boju żuawa, używał po raz pierwszy może bagnetu i podziwiał jego stanowcze i skuteczne działanie. Wszakże zamiar kapitana Borremis, Sokulicza i Szabo nie przywiedziony do skutku dla braku zimnéj krwi i nie wyrobienia się niemal wczoraj dopiero zaciągniętego żołnierza z jednej strony, śmiertelne rany otrzymane przez pułkownika Zarembę, a ztąd konieczność usunięcia się z placu boju, i w ślad zatem idące pewne pomięszanie, którego i staremu już wojsku uniknąć niepodobna; z drugiej strony, czyniąc dalszy bój w widokach tak świetnie zapowiadającego zwycięstwa, z początku niepodobnym, zmusiły niespracowanego dowódzcę Chmielińskiego do wykonania odwrotu, który przy odstrzeliwaniu się regularnem z naszéj strony, uskuteczniony został bez najmniejszéj dla cofających się straty, przez Lgotę Błotną do Lgocianki, gdzie już nieprzyjaciel zaprzestawszy strzałów darennych, poszedł szukać ulgi i pociechy strat poniesionych w doszczętnym rabunku Bystrzanowic.

Straty z naszéj strony w téj walce w zabitych i rannych wynoszą do 70 ludzi, między tymi dwóch dowódzców Otto i Zaremba zmarli z ran. Straty zaś nieprzyjaciół jakkolwiek liczebnie podane na teraz być nie mogą, są jednak niesłychanie większe, gdyż podług brzmienia urzędowego raportu, kilka wozów tornistrów i płaszczów po swych poległych do Kielc odstawili. Nadto utracili oni wiele karabinów, które dzielna nasza wiara, jako najdroższy owoc swego poświęcenia i zapału, skwapliwie zabrała.

Z Lgocianki po kilku dniach marszu podpułk. Chmieliński stanąwszy w Rogunicach, zkąd po odbytym noclegu, ruszył do Oxy, powziął wiadomość, że w odległości kilku wiorst, postępuje za nim moskwa w liczbie 6 rot, postanowił przyjąć walkę i w tym celu w dogodnéj dla siebie pozycji oczekiwał nieprzyjaciela. Ale ten mając tylko $1 \frac{1}{2}$ razu większe siły, nie odważył się na bój, a począł oczekiwać na nadciągające mu ze wszech stron sukursa w sile ogólnéj 19 rot piechoty z stosunkową ilością armat, kawaleryi i kozactwa. Dla tego to przed postępującym naprzód wojskiem naszem, moskale cofać się poczęli, starając się wprowadzić nas na nadchodzące z Piotrkowa kolumny. Wyrozumiawszy ten zamiar, jakoteż powziąwszy wiadomość, że wojsko moskiewskie z Kielc wyszłe o $1 \frac{1}{2}$ tylko znajdowało się mili, podpułk. Chmieliński cofnął się przez Maryanów, Chorzewę do Laskowa, gdzie będąc już od kilku dni mocno cierpiącym, za usilnem naleganiem lekarza zalecającego natychmiastowy wypoczynek, złożył chwilowo dowództwo, wydawszy trafne rozporządzenia, których wykonanie ocaliło nasze hufce wydobywające je z koła uformowanego przez 6 batalionów piechoty i odpowiednią ilości kawalerji i artylerji.

Rozdzielony na chwilę oddział połączył się w dni kilka, a skoro ujrzy na swem czele mężnego wodza, niebawem znów rozpocznie szereg swych świetnych czynów.

W. MAZOWIECKIE. Połączone oddziały Sokołowskiego, Szumlańskiego i Skowrońskiego, pod ogólnem dowództwem tego ostatniego, stoczyły krwawą bitwę w dniu 10 września z wojskami mosk. liczącemi 17 rot piechoty, 2 szwad. dragon. 2 szwad. huzarów, sotnię kozaków i 67 po czerkiesku przebranych dzikich rabusiów, (tak niewłaściwie dzisiaj już nazwanych czerkiesami). Bitwa otwarta silnym ogniem tyralierskim z obu stron, świetne w początku zapowiadała rozwiązanie. Ale gdy strudzony kilkogodzinnym marszem żołnierz, począł na lewem skrzydle chwiać się, gdy brak jedności i zgody, która nawet w tak stanowczej chwili nie potrafiła owładnąć umysłami dowódzców pojedynczych oddziałów, uniemożebnił też harmonię wspólnego działania, któreby niewątpliwie, przy powszechnie uznawanéj dzielności walczącego żołnierza, moskwie nie małą zadało klęskę; oddziały nasze poczęły cofać się przez Dalików, Domaniewo, Watkowo, Gostkowo, Wartkowice do Zbliczyc, gdzie dowodzący widząc zbyteczne brakiem spoczynku i posiłku znużenie żołnierza, część piechoty czasowo rozpuścił, zatrzymując tylko kawalerją do dalszych z wrogiem zapasów.

Straty nasze w téj bitwie są znaczne i bolesne: Zabitych 7 oficerów i 50 szeregowców, po większéj części podobijanych rannych, których nie zdążono zabrać. Straty moskwy liczebnie wyższe, są przecież w porównaniu sił prawie żadne.

Po połączeniu się w dniu 17 września z oddziałem majora Orłowskiego, podpułk. Zieliński powziąwszy wiadomość, że moskwa do koła zgromadza nań znaczne siły, postanowił wyjść z zajmowanéj przez się miejscowości i w tym celu śpiesznym marszem zmyliwszy ślad moskwy, stanął we wsi Załuskach. Tu złapanego w ucieczce szyldwacha przednich czatów, byłego żołnierza moskiewskiego, rodem Niemca, który po badaniu przyznał się: że już trzy razy w różnych oddziałach będąc, dopuszczał się szpiegostwa i zawsze w zamiarze donoszenia moskwie o sile i ruchach naszych, oddano pod sąd wojenny wraz z trzema szeregowcami z oddziału majora Orłowskiego, dopuszczającymi się obelg i najwyższéj niesubordynacyi względem swego oficera. Sąd na zasadzie kodeksu wojennego, skazał ich na śmierć przez rozstrzelanie; co dopełnione zostało w tymże dniu i miejscu.

Smutny to fakt, który ogłaszamy, oby na powszechną dla wszystkich obrócił się naukę; że niedość zaciągnąć się do szeregów zbrojnych, ale zaciągnąwszy się, trzeba zostać żołnierzem w znaczeniu, jakie mu powołanie i trudne cele przez Naród założone, nadają.

W dwa dni potem podpułk. Zieliński dochodząc do wsi Zdziary, powitany został rotowym ogniem przez moskali tamże znajdujących się. „Rozkazałem wtedy— pisze ów dowódzca w raporcie swym do R. N.,—“ zejść z podwód strzelcom i kosynierom, a kawalerji zająć sąsiedni lasek, aby przeciąć moskwie wszelką rejteradę; poczem otoczyłem wieś z prawéj strony Krakusami, lewą zaś stronę i tył zająłem gotowymi już do boju strzelcami. Silny i trafnie kierowany ogień nasz mięsza nieprzyjaciela, który szuka schronienia w olszynce, a wyparty z niéj rzuca się ku laskowi, mając na swych karkach dzielnych naszych Krakusów. Brak amunicyi nie dozwolił doszczętnie wytępić wroga, wszakże straty jego są znaczne. Z całej zgrai kozactwa w dniu tym zostało zaledwie kilku, piechota obszernie zasłała trupem pole bitwy. Z naszéj strony polegli śmiercią walecznych Karol Segietyński, Podczawski Mieczysław, tudzież niewiadomy z nazwiska szeregowiec z kosynierów i 7 rannych.

Nadto jako jeńcy wojenni dostali się w ręce nasze oficer, doktór i felczer.

W dalszym ciągu swych działań wojennych podpułk. Zieliński z majorem Orłowskim, stoczyli żywą z nieprzyjacielem d. 25 t. m. potyczkę pod Strykowem, w któréj wielu czerkiesów osobliwie z ręki naszych strzelców śmierć znalazło. Z naszéj strony zginął adjutant podpułk. Zielińskiego, podporucznik Lucyan Schmidt, ranny ciężko dzielny młodzieniec Karol Kosiński.

Po téj bitwie zrobiwszy przegląd swego oddziału podpułk. Zieliński, uznawszy za konieczne odesłanie połowy koni na leczenie, takową w okolicach rozlokował, nad resztą zaś swego oddziału czasowe dowództwo powierzył Syrewiczowi, gdy osłabiony stan zdrowia jego i majora Orłowskiego, zmusił ich do szukania chwilowego wypoczynku. Smutny traf zrządził, że jadąc drogą dzielny major Orłowski, obskoczony został przez kozactwo, straciwszy nadzieję ocalenia się, wystrzałem z pistoletu, życie sobie odebrał. Cześć i chwała mężowi, który w krótkim zawodzie swym partyzanta, tyloma świetnemi czynami zostawia po sobie pamięć niewygasłą w rodakach, żal nieutulony w sercach żołnierzy, których umiał do zwycięztw prowadzić.

Z raportu dowódzcy III. oddziału w województwie Mazowieckiem Żychlińskiego, podajemy następującą wiadomość o ruchach jego kawalerji: W dniu 30 września oddział konny liczący 90 ludzi, krążąc około kolei żelaznéj i posuwając się ku Wiśle, napadnięty został przez szwadron dragonów, szwadron kozaków i tyleż czerkiesów, przy wsi Przypki niedaleko od szosy radomskiéj. Nie znając dokładnie sił nieprzyjaciela, adjutant dowódzcy wraz z rotmistrzem Glogierem chcieli przypuścić szarżę na następującego wroga, spostrzegłszy jednak tak ogromną jego liczebną przewagę, zakomenderowali odwrót rozwiniętym frontem, który na milowéj przestrzeni we wzorowym porządku przy ciągłem odstrzeliwaniu się, uskuteczniony został, ze stratą 8 ludzi; ludzi tych późniéj mosk. znalazłszy rannymi na placu, ze zwykłą sobie dzikością, pomordowała. Przy przejściu mostku we wsi Pracach, przyszło do ręcznego starcia się na pałasze, po którém moskwa straciwszy wszelką nadzieję uzyskania jakichbądź korzyści, odstąpiła z boju 8mio. godzinnego, unosząc swych 20 poległych i kilkunastu rannych.

W bitwie téj odznaczył się szczególniéj dowodzący oddziałem adjutant porucznik Paweł Gąsowski, poległy po mężnéj obronie, w któréj z rewolweru 4 położył czerkiesów, rotmistrz Glogier b. wojskowy pruski, i Kochanowski uczeń szkoły głównéj, znakomitego męztwa młodzieniec.

Nadto z oddziału dowódzcy Żychlińskiego polegli śmiercią walecznych: Dowódzca kosynierów Pisanecki, lubiany i szanowany powszechnie przez podkomendnych i kolegów, mężnie prowadzący do ataku młodego żołnierza, pełen poświęcenia i nadziei oficer, wskutek ciężkich ran otrzymanych w bitwie pod Ossą, pozostawiony tamże, a następnego dnia zabrany przez Moskwę, wieziony przez 48 godzin po odwiązaniu mu przez nią opatrzonych

poprzednio ran, po długiem cierpieniu, mężnie skonał. W bitwie pod Brynicą, podoficer żuawów Slaski b. uczeń szkoły sztuk pięknych, ojciec kilkorga dzieci, mężny, waleczny, wzór żołnierza, zginął, zabiwszy kilkunastu moskali. Nadto polegli Dalecki 17-letni młodzieniec, w kilku bitwach dzielnie prowadzący kosynierów: przybyły z Petersburga walczyć za wolność, i Golian b. oficer wojsk moskiewskich.

W WOJ. AUGUSTOWSKIEM, gdzie ruch oddziałów partyzanckich wzmógł się znakomicie, a energia powstańca znaczy swój rozwój i sprężystość śladami krwi z wroga codziennie utaczanéj, działania wojenne objawiające się w codziennych prawie utarczkach z nieprzyjacielem, trudniejsze są dla sprawozdawczego pióra w ujęciu ich całości, a systematyczne przeprowadzenie w opowiadaniu. Dla tego to staraniem naszem będzie przedstawić bardziéj wybitne fakta, według nadesłanych nam raportów urzędowych.

Cytujemy tu prawie dosłownie przesłany w kopii raport majora Micewicza do Naczelnika sił zbrojnych wojew. Augustowskiego i Grodzieńskiego, obejmujący opis wyprawy naszéj na komorę Wincentą, przytułek rabusiów roznoszących postrach na okolicznych włościan.

Po wspólném po rozumieniu się „pisze major Micewicz" z majorem Brandten dnia 17 z. m. (września) wyszedłem z powierzonym mi oddziałem przybrawszy 2 sekcye kosynierów z oddziału majora Brandta, celem zaatakowania Moskwy w Wincencie okręgu Łomżyńskim nad granicą pruską stale konsystującéj, a składającéj się wedle zawiadomienia władzy cywilnéj z 210 konnych i 104 pieszych objeżdżczyków.

„Zbliżywszy się pod Wincentę o 3 wiorst odległości, major Brandt udał się ze swoim oddziałem dla zajęcia strony północno - wschodniéj, a ja dla zajęcia południowo-zachodniéj. Major Brandt z powodu mniejszéj odległości, prędzéj ode mnie zajął umówione stanowisko, a trafiwszy na moskiewską widetę, niemógł czekać aż stanę pod szlabanem tylko sam przypuścił atak. Na odgłos strzałów biegiem posuwaliśmy się naprzód, a będąc na 300 kr. od szlabanu stanowiącego granicę Król. z Prusami, przywitani zostaliśmy przez objeszczyków ogniem, na który zaraz moi sztucernicy żartką dali odpowiedź. Po półgodzinném strzelaniu, objeszczyki uciekli do Prus, myśmy zajęli Wincentę.

Dalszy ciąg raportu obejmuje wiadomość, że skoro zniszczywszy Wincentę, oddziały nasze zwróciły się ku wsi Kozioł, Moskwa natychmiast z swéj pozycyi, którą sobie na terrytoryum *neutralnego mocarstwa* obrała, posunęła się w ślad, ale przyjęta celnemi strzały, które 5 objeszczyków natychmiast z koni zsadziły, cofnęła się pospiesznie i doczekawszy się dogodniejszéj pory dalszego wymarszu naszych wójsk, wróciła do wsi Kozioł i takową zrabowawszy, spaliła. Straciliśmy w téj utarczce 4 szeregowców zabitych, 2 rannych i 1 podoficera. Moskwa straciła do 60 objeszczyków; 2 konie osiodłane, 3 karabiny, 2 pałasze, 2 pistolety i kilka ładownic zabranych przez nas, oraz wszystkie zapasy broni, amunicyi i żywności, jako też i wszelkie ruchomości zniszczone przez ogień.

Odznaczyli się w boju z oddziału majora Brandta Adam Środa (feldfebel, Antoni Dumblewski i Julian Zawadzki szeregowcy ze strzelców, oraz Mikołaj Majewski szeregowiec z kosynierów.

Obok korzyści materyalnych i moralnych, spoczywających w podniesieniu ducha i energii żołnierza, naznaczamy utarczkę tę w rocznikach naszego powstania, jako akcyą, w któréj z uzbrojonym żołnierzem działa razem uzbrojony w kosę i widły dzielny Kurp, całą duszą miłujący ojczyznę i z gorącym zapałem swego zacnego serca podążający za powstaniem, gdy to idzie staczać walkę z nienawidzonemi przezeń najeźdźcami.

Dnia 19 września połączone oddziały Ostrogi i Gleby, liczące 230 ludzi, stojąc pomiędzy Długowsią i Mizerami zawiadomione zostały, że Moskwa w sile 3 rot piechoty i 100 kozaków zbliża się ku nim. Na tę wiadomość posunęły się ku północnéj stronie i zajęły górę lasem pokrytą. Wkrótce nadciągnął nieprzyjaciel i wypuścił ku nam kozaków, którzy natychmiast po pierwszych strzałach *uważali za właściwe cofnąć się*. Następnie piechota zapuściwszy się w wąwóz płytki, na końcu którego stały nasze oddziały wznowiła walkę, która nie lepiéj powiodła się jak pierwszy jéj wstęp. Nasi strzelcy ani na chwilę nie zmieszani, celnemi strzałami zadawali Moskwie niemałe straty. Padło bowiem ze strony Moskwy 4 oficerów i 20 szeregowców, jeden oficer został ciężko ranny. Myśmy stracili 6 zabitych, między temi oficera Ilcewicza, człowieka niezmiernéj odwagi; rannych mieliśmy 5, z których 2 Moskwa najhaniebniéj zarznęła. Moskal bowiem trzymanego przez dwóch żołdaków za głowę i nogi rannego piłował pałaszem po gardle.

Po skończonéj bitwie, która na całą okolicę najlepszy wpływ wywarła, oddziały nasze w zupełnym porządku ustąpiły z placu boju, w dalszą puszczając się drogę. Poległych naszych pochowano w Rynguliszkach.

WOJEWÓDZTWO KALISKIE. Z otrzymanego raportu od Naczelnika siły zbrojnéj województwa Kaliskiego, zamieszczamy następującą wiadomość o działaniach oddziałów pieszych i konnych w temże województwie.

„Dnia 1 Października r. b. o godzinie 1 popołudniu oddziałek piechoty złożony z 56 ludzi i dowodzony przez podporucznika Pütz'a w powiecie Kaliskim, spotkał się pod miasteczkiem Dobrą z Moskwą będącą w sile 2 rot piechoty, szwadronu huzarów i 50 kozaków; oddział ten cofnął się mając tylko 1 lekko rannego, Moskwa miała kilku rannych i 4 zabitych, pomiędzy którymi 1 oficer."

3 t. m. oddziałki 2 i 4 połączone razem licząc 80 ludzi, zaczepiły moskali w okolicach miasteczka Chocza, a ubiwszy im 3 ludzi cofnęły się w okolice Turka.

5 t. m. połączone oddziałki 1, 2 i 3 zostały zaatakowane przez 2 roty piechoty, 2 szwadrony huzarów, sotnie kozaków i pluton rakietników; odparłszy kawaleryą i ubiwszy 5 huzarów i 1 kozaka, wycofały się w porządku zupełnym i bez żadnéj straty. Dowódzca tylko 1go oddziałku Pütz lekko był ranny pałaszem w głowę.

7 t. m. połączone oddziałki 2 i 4 w sile 100 ludzi były atakowane przez 2 roty piechoty moskiewskiéj i sotnie kozaków w okolicy wsi Kamień, a ubiwszy moskalom 1go kozaka, cofnęły się w porządku i bez straty, poczem się rozłączyły.

W powiecie Wieluńskim zeszłego miesiąca rozdali moskale 12 wieśniakom z Dźbowa pod Częstochową 12 sztuk broni, z poleceniem napadania powstańców; porucznik Kroszewski z oddziałem 60 ludzi liczącym dostał rozkaz 28 z. m. odebrania téj broni i ukarania winnych. Rozkaz ten w ten sposób został wykonany, że 2ch wieśniaków broniących się z chałup przez okna bronią palną zostało zabitych, 4ch powieszonych, a reszta ułaskawiona. Ci złożywszy przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu, oświadczyli się z gotowością wstąpienia w szeregi wojska Narodowego na każde wezwanie, co jeden z nich natychmiast uczynił i zginął w bójce pomiędzy Kocinem i Ostrowami. Moskwa dowiedziawszy się o exekucyi dokonanéj przez porucznika Kraszewskiego, wyprawiła za oddziałem jego z Wielunia 2 roty piechoty i sotnie kozaków. 3 b. m. spotkali się nasi z moskalami między Kocinem i Ostrowami w okręgu Częstochowskim. Walka zacięta trwała blisko 2 godziny, nasi potykali się mężnie, ani jeden broni nie rzucił, a pojmanym broń gwałtem z rąk moskale musieli wydzierać „oddaj broń" zawołał moskal na jeńca, „czyś mi ją kupił, żebym ci ją oddawał" była jego odpowiedź. Straty nasze są: 15 poległych, między którymi podporucznik Ciszkowski, 23 rannych, 17 wziętych do niewoli, między którymi podporucznik Feter. Ci co polegli tak są ranami okryci, że trudno dojrzeć części zdrowego ciała, mają popodrzynane gardła i i oberznięte uszy. Straty Moskwy starannie ukryte.

Kapitana Jana Przybyłowicza, okręgowego wojennego Częstochowskiego, udającego się do oddziału ku Kocinowi, jednego ze zdolniejszych i gorliwszych oficerów, Moskale złapali i okrutnie się z nim obeszli. Najprzód go batami skatowali; sam Pisanko wybijał mu zęby rewolwerem a potém omdlałego i już dogorywającego powiesili, oficera pastwiącego się nad nim podobnie jak Pisanko, kopnął związany Przybyłowicz z temi słowy „i ty podła duszo co jako oficer rościsz sobie pretensye do wykształcenia, jeszcze się pastwił nad jeńcem bezbronnym i związanym". Porucznika Kraszewskiego wysłanego przez Naczelnika wojennego powiatu Wieluńskiego w celu zebrania pozostałych z bitwy i pozbierania broni, pojmali, zbili i razem z kapitanem Przybyłowiczem powiesili w Dźbowie.

W powiecie Piotrkowskim 6 b. m. oddział kawaleryi pod dowództwem pułkownika Słupskiego w sile 240 koni, (pluton jeden ze 40 koni był odkomenderowany dla zmylenia drogi) spotkał się z oddziałem Moskwy z Kalisza, liczącym $1\frac{1}{2}$ sotni kozaków, szwadronu huzarów, 3 roty piechoty i 2 działa, pod dowództwem podpułkownika Tarasienki; — pułkownik Słupski tak manewrował, że piechota moskiewska małoznaczący tylko udział miała w bójce; trzy razy szarżował z pałaszem na trzykrotnie formującą się konnicę moskiewską, i trzy razy ją złamał i spędził z zajętego pola.— Mamy 5 zabitych i 6 rannych. Moskale swych poległych pochowali pod Krzywonicami.—W odkopanym grobie było 9 huzarów, 8 kozaków, 2 oficerów. W Radomsku leży 13 rannych, z których 2 już umarło. — Tarasienko zabrał z sobą 1 zabitego na polu, dla pokazania, że niby więcéj nie stracił.

11 b. m. porucznik Rudzki niespodzianie napadnięty, i w amunicyą niedostatecznie zaopatrzony, potykał się dość niepomyślnie z Moskalami pod Bukową górą — w tém spotkaniu zabity został 1 szeregowiec a 2 jest rannych. — Moskale mieli tylko 2 konie ranne."

WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE. Podajemy tu wyciąg treściwy z raportu Majora Leucisa, dowódzcy piechoty w powiecie Mławskim, złożonego Naczelnikowi wojennemu Województwa Płockiego, a podajemy go z uczuciem głębokiego żalu, tak słusznie obudzającego się na widok marnie trawionych sił i zasobów, które kraj z takim trudem wywołuje na pole walki, za upragnioną swobodę. Zamiast spodziewanych owoców, wysilenia kraju podwajają tylko jego niedolę, skazują na wstyd i upokorzenie, które garść obmierzłych tchórzów ściąga na siebie nawet ze strony wroga.

Stojąc obozem w połączeniu z pułkownikiem Zameczkiem, major Leucisa, napadnięty został przez Moskali w okolicach Gołomina, którzy odbywając skrycie drogę swą lasami, nie zastali przecież nieprzygotowanego do boju Majora, dzięki waleczności i męztwu Karola Miller, stojącego w przedniéj straży z 32 ludźmi. Uszykowawszy się do boju Major Orlik, otworzył ogień w las, zkąd ukazywać się począł nieprzyjaciel — wkrótce jednak zaprzestał strzałów, widząc ich bezskuteczność. W kilka chwil potem ułani z kozakami przypuścili szarżę, która zamiast być przyjętą silnym ogniem i następnie odparta, zupełnie przeciwny sprawiła skutek. Haniebne pierzchnięcie lewego skrzydła prawie bez wystrzału było hasłem ogólnego odwrotu, który pomimo nadludzkich prawie wysileń dowódzcy i oficerów ku zachowaniu jakiego-takiego porządku, nie dokonał się bez znacznych strat.

Przeszedłszy rzekę i obrawszy tu nową pozycyę, która zdawała się zapowiadać szczęśliwsze nieco rozwiązanie mającéj się stoczyć tu walki — dowódzca widząc przecież żołnierzy zupełnie głuchych na głos swych oficerów, postanowił uniknąć dalszych starć, same tylko klęski mogących przynieść — i cofnął się w las, gdzie ocalił resztki skołatanego oddziału.

Straty dnia tego Majora Leucisa podaje na 60 zabitych i rannych, nadto kilkunastu w bezładnéj ucieczce wziętych do niewoli. Ocalenie reszty zawdzięcza on męztwu Karola Millera i waleczności jego oddziałku, który przy przeprawie przez mostek, sam prawie wytrzymywał parcie wszystkich sił nieprzyjaciela, jak również dzielności oficerów Orlika i Gastoff'a.

Nieprzyjaciel utracił tylko 7, między którymi 1 oficera ułanów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Władze Narodowe zaleciły Obywatelkom stolicy zdjęcie żałoby, któréj symbolika nie odpowiada już potrzebom dzisiejszéj chwili. W czasach modlitwy i męczeństw nosiliśmy żałobę, w czasach pracy, walki, powierzchowne oznaki nie mają żadnego znaczenia. Nie żałobnych ubiorów nam potrzeba — ale serc gorących, wiary niczem niezłamanéj i wytrwania. Kobiety nasze będą wiedziały co zrobić ze strojami po zrzuceniu żałoby—przypominamy im tylko, że jak największą oszczędność w ubraniu, przedewszystkiem winny mieć na uwadze. Grosz powstańczy—to krwawy grosz. Każdy zbytek, choćby najmniejszy, jest ciężkim grzechem. Wszakżeż wiemy to, że kobiety polskie nie staną się winnemi tego grzechu.

— W dniu 19 bm. powieszony został w Warszawie przez Moskali Stanisław Swieżyński. Obywatel ten pomimo męczarń zadawanych mu w cytadeli, nikogo ze współpracowników swoich nie wydał, a chcąc przeciąć wątek poszukiwań moskiewskich, przyjął na siebie wiele takich faktów, których wistocie nie dopełniał. — Cześć jego pamięci!

— Wiele gmin i municypalności Włoskich, złożyło w ostatnich czasach ofiary dobrowolne na sprawę Polską; niektóre z nich nieprzestając na jednorazowéj opłacie, nałożyły na siebie stały podatek braterski.

— Dowiadujemy się, że wkrótce wychodzić zacznie w Paryżu pismo perjodyczne w języku francuzkim, poświęcone interesom Polski.

Cena exemplarza gr. pol. 10.

W drukarni Rządu Narodowego.

Dodatek Nadzwyczajny do Nru 10go Dziennika „NIEPODLEGŁOŚĆ".

WARSZAWA DNIA 7 LISTOPADA 1863 ROKU.

RZĄD NARODOWY.

Wydział Wykonawczy na Litwie.

Dnia 7/19 Października 1863 r.

DO RZĄDU NARODOWEGO

Nr. 2986. Rapport.

Uprzedniemi rapportami naszemi donosiliśmy Rządowi Narodowemu o środkach przymusowych któremi władze moskiewskie wyzyskiwały podpisy obywateli wszystkich stanów i wyznań do wiernopoddańczego adresu. W miarę oporu jaki Moskwa napotykała w kraju w urzeczywistnieniu tych chęci swoich i środki pszymusowe stawały się coraz surowsze i dziksze. Wybór ich zostawiony był przez Murawiewa woli wojennych naczelników powiatowych, obdarzonych uprzednio prawem życia i śmierci nad mieszkańcami kraju; to też były one różnorodne, stosownie do miejscowych okoliczności i osobistego charakteru wojennych naczelników, w tem do siebie podobne, że wszędzie szerzyły bezprzykładny w dziejach terroryzm. I tak: w niektórych powiatach województwa Wileńskiego, wojenni naczelnicy rozjeżdżali z komendami wojskowemi od obywatela do obywatela, przedstawiali im gotowy akt do podpisania, zapowiadając niezwłoczne zniszczenie i spalenie domostwa i wyrżnięcie całej rodziny w razie odmówienia podpisu. W innych Powiatach tegoż Województwa aresztowano pojedynczo obywateli, stawiano przed wojennych naczelników, gdzie im dawano do wyboru podpisanie nienawistnego aktu, albo oddanie pod sąd wojenny, jako jawnie wypowiadających posłuszeństwo rządowi moskiewskiemu. Gminy żydowskie uległy podobnemu losowi, a starostom gmin wiejskich nakazano pod groźbą kary cielesnej stawić się w dzień oznaczony w Wilnie dla obecności ich na sali Murawiewa, i wręczenia jakoby od gmin adresu napisanego w biurze gubernatorskim w Wilnie. W Województwie Kowieńskim i Grodzieńskim podobnychże środków wszędzie używano, z tym dodatkiem, że w niektórych powiatach, wojenni naczelnicy zgromadziwszy obywateli do miasta Powiatowego, i zamknąwszy w czasowem więzieniu, otaczali dom wojskiem i tak zamkniętych trzymali, dopókąd głodem nie wymogli podpisów. W Mińsku kilkuset obywateli w turmie osadzonych ze zbrodniarzami, wybierać musiało między utratą wszystkich praw stanu i wygnaniem na Syberją a podpisaniem adresu. W Województwie Mohilewskiem i Witebskiem wzięto się teraz do tychże sposobów dla wymożenia adresów. Wszystkie te pogróżki spełniane były zawsze literalnie i niezwłocznie nad stawiającemi opór władzom moskiewskim. Nie był to więc płonny postrach, ale straszna rzeczywistość, która niechybnie czekała każdego, co nie chciał przyłożyć podpisu do niecnego aktu.

W obec tak rozwiniętego terroryzmu przez Moskwę, zważywszy po 1sze że wzbranianie się od podpisania adresu, pogrążając w nieszczęście tysiące rodzin, pozbawia zarazem kraj cały najdzielniejszych i najszlachetniejszych mężów; powtóre, że adres takiemi środkami wymuszony w niczem podpisujących go obowiązywać nie może i nie ma żadnej politycznej doniosłości, potrzecie, że pozorne zaparcie się uczuć narodowych przed wrogiem, w celu uniknienia bezowocnego męczeństwa, nie może być poczytanem za odstępstwo; ale że owszem sam zmysł polityczny doradza aby się wrogowi wywnętrzeniem tych uczuć w ręce nie oddawać; Wydział wykonawczy na Litwie przesłał okólne pismo z d. 3 września (22 sierpnia) do Naczelników Cywilnych Wojewódzkich i Powiatowych zalecając, aby podpisujących pod takim naciskiem adres, za nieulegających odpowiedzialności w obec Rządu Narodowego uważać.

Pomimo tego obwieszczenia w każdym jednak Województwie znalazło się osób kilkanaście które z tej powolności czynionej im przez Władze Narodowe korzystać nie chciały i wolały straciwszy całe swoje mienie skazać się na wygnanie niż podpisując adres, pozornie nawet wyprzeć się uczuć Polaka i potępić najszlachetniejszych rycerzy Litwy walczących za Niepodległość Ojczyzny. Naród zaś cały nie chcąc przyjąć na swe sumienie chańby chociażby pozornego odstępstwa, i zostawić w ręku przewrotnego wroga akt piśmienny głoszący całość nierozdzielną Litwy z moskwą i potępiający bohaterską walkę:—w miarę wyzyskiwania podpisów przez moskwę, przesłał do wydziału protesta przeciw wymuszonym przez moskwę adresom, w których wszystkie stany i wyznania w kraju zarówno udział biorą, odpychając z całą energją uczucia patrjotycznego wszelki sojusz z najezdniczą moskwą, a ponawiając uznanie Rządu Narodowego za jedyną prawą na Litwie Władzę, rozporządzeniu Jego mienia swe i życie oddają celem wyjarzmienia Ojczyzny.

Liczba podpisów wzrosła spiesznie i doszła obecnie do 249,646 a chociaż jeszcze z każdym dniem się powiększa, zważywszy wszakże że i teraz już liczba Obywateli biorących udział w tym uroczystym akcie narodowym jest niewymownie znacząca, Wydział Wykonawczy dalej zatrzymywać go w ukryciu nie chce, i kopję protestów za których autentyczność ręczy Rządowi pszesyła.

Uroczyste to oświadczenie uczuć całego kraju, z własnego popędu samorzutnie uczynione, w pośród najokropniejszego prześladowania moskwy ścigającej z dziką wściekłością i karzącej jak największą zbrodnią nie tylko udział, ale nawet samo z powstaniem współczucie, uwydatnia do najwyższego stopnia jakie jest usposobienie Litwy, jaki zapał niczem niestłumiony ogarnia wszystkie serca jej mieszkańców. Nowy ten objaw ducha narodowego jest naturalnem dopełnieniem tych objawów, które na całej Litwie poprzedziły zbrojne powstanie; dopełnieniem samejże bohaterskiej walki toczącej się od ośmiu miesięcy na wszystkich punktach Litwy, jest on jeszcze doniosłym dowodem tego uznania, jaki Rząd Narodowy ma w kraju, i niewymownego zaufania jakie kraj pokłada we władzach przez Rząd Narodowy ustanowionych.

Z tego Rząd Narodowy bardziej się jeszcze może utwierdzić w tem przekonaniu, że 70letnie rządy moskwy w Województwach Wileńskiem, Grodzieńskiem, Kowieńskiem i Mińskiem a 90 letnie zaś w Inflandzkiem, Witebskiem i Mohilewskiem, nie tylko się tu nie dały wkorzenić, ale dziś bardziej jeszcze niż w chwili rozbioru są krajowi obce i znienawidzone przez wszystkie warstwy społeczeństwa. Moskwa czuje sama usuwający się grunt pod stopami swemi; a w braku wszelkiej na Litwie historycznej tradycji, wszelkiej prawnej podstawy, usiłuje wytworzyć sobie gwałtem pozorne stanowisko prawne. Ztąd to ów dziki terroryzm rozwinięty w celu wyzyskania adresu przeciwnego wszystkim poczuciom mieszkańców kraju. Moskwa ulega tu temu koniecznemu prawu wszechświata, mocą którego każde tylko dzieło utrzymać się może temi środkami przez które powstało. Zdobycz wzięta podstępem i przemocą tylko przemocą i podstępem zachować się daje — i to jest, można powiedzieć treść dziejów Litwy od rozbioru Polski, treść tej walki nieustającej, a prowadzonej różną bronią — walki cywilizacji zachodniej z barbarzyństwem Azji, której polem jest Litwa blizko od wieków.

Różne fazy przez które walka ta przechodziła rzucając wielkie światło na stan obecny Litwy i charakter jej mieszkańców. Wydział przeto Wykonawczy uważa się w obowiązku przesłać Rządowi Narodowemu w ogólnym zarysie niektóre mniej wiadome szczegóły odnoszące się do dziejów Litwy, mianowicie z ostatnich lat kilku poprzedzających powstanie zbrojne r. b. Zajmujący to obraz społeczeństwa którego wróg mimo wysileń różnego rodzaju blisko od stu lat czynionych nie tylko pochłonąć nie może, ale z każdym dniem czuję się słabszym, z każdym dniem jest zmuszany rozwijać większe okrucieństwa (tę broń słabości) w celu zachowania wyrywającej się zdobyczy.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Od Obywateli Województwa Witebskiego.

My niżej podpisani Obywatele Województwa Witebskiego, nagleni całą siłą przemocy i podstępu rządu moskiewskiego o wiernopoddańczy adres do cara, niniejszym oświadczamy przed Bogiem, własnym krajem i Europą: jako z Ojców i przodków naszych Polakami jesteśmy i takiemi w dzieciach i potomkach naszych na wieki być chcemy, jako wszelki sojusz i sprzymierzenie z moskwą odrzucamy, jako najświętsze ofiary ostatków mienia, utraty najdroższych osób, krwi przelanej, dla téj miłéj Ojczyzny naszéj Polski ponosiemy i nowe ponieść gotowi jesteśmy. Ruś biała, jako i inne Rusi, była integralną częścią średniowiecznéj i pogańskiéj jeszcze Litwy. W r. 1413 wolą absolutnego jéj księcia Władysława Jagiełły, a raczéj wolą Boga chcącego udarować te kraje wiarą świętą, połączona została z Polską. Po upływie półtory wieku 1569 w mieście Lublinie zjednoczyła się z nią dobrowolnie, węzłem braterstwa i swobody za sprawą ostatniego Jagiełły Zygmunta Augusta który z woli zjednoczeniu temu zrzekł się absolutnéj i dziedzicznej władzy nad Litwą. Odtąd upłynęło przeszło trzy wieki, w ciągu których Litwa podzielając z Polską swobody, sławę i nakoniec ostatnią niedolę, zlała się z nią w jeden naród Polski. W roku 1861, który był rokiem odrodzenia nastąpiło trzecie i najuroczystsze połączenie Litwy z Koroną w Aleksocie i Horodle. Adres carski wymaga żebyśmy się zaparli tych faktów, żebyśmy się nazwali Rossjanami, żebyśmy się wyrzekli i potępili braci i synów naszych poległych i pomordowanych jako i uwięzionych w fortecach i wysłanych na Sibir.

Dla kogo jest potrzebny adres i protest? W ukazie Murawiewa okładającym wsystkich bez wyjątku posiadaczy ziemskich podatkiem nadzwyczajnym powiedziano: jako karę za udział w powstaniu. Ten ukaz Aleksander II zatwierdził, więc nas wszystkich bez wyjątku nazwał buntownikami a tém samem Polakami. Z drugiéj strony dla czego chcą od nas protestu w słowach kiedy protestujemy krwią i męczeństwem.

Wiadomo jakim sposobem przeprowadzają się adressa. Powywożono nam wszystkich niemal Marszałków, ich miejsce zajęli moskale, lub zdrajce naznaczeni od rządu i taki Marszałek przy pomocy wojennego naczelnika postrachem lub podstępem wymoże pewną liczbę podpisów, i oto staje adres mający potępić naszą sprawę przed światem.

My wszakże ufni w Boga i w świętość naszéj sprawy o krok jeden z drogi obowiązku i poświęcenia nie zboczym protestując zarówno przeciw złéj woli naszych fałszywych przyjaciół, ufni że wszystko co zacne i prawdziwie chrześcijańskie w Europie, z nami jest i sprawy naszéj chcćby tylko w znaczeniu moralném nie odstąpi.

29 Sierpnia (10 Września 1863 roku.

Następują podpisy 17,610 obywateli zaświadczone przez Zarząd Cywilny wyżéj wymienionego Województwa.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Od Obywateli Województwa Wileńskiego.

W pośród krawéj z moskwą walki o niepodległość której wszystkie warstwy społeczeństwa Litwy bohaterski biorą udział, były Marszałek Województwa Wilińskiego wystosował do cara moskwy adres z wymieniem od szlachty wierno-poddańczych uczuć. Poczem władze moskiewskie zawezwały szlachtę do stwierdzenia niecnego aktu podpisami swemi.

Szlachetni mężowie w odmówieniu podpisów, poświęcili się na utratę mienia i wygnanie na Syberją lub na śmierć męczeńską, doniosłe światu dali już świadectwo; jakich środków używa moskwa do wymożenia podpisów,

krew ich niewinnie przelana, ofiary bez granic uwydatniły z jednéj strony do jakiego stopnia moskwa czuje się sama pozbawioną na Litwie wszelkiéj prawnéj podstawy; i jak w niedostatku rzeczywistego prawa, pragnie wytłoczyć sobie zmyślone, jak nawet tego otrzymać nie może inaczéj jak rozwijając najdzikszą przemoc;— z drugiéj strony adresem i podpisem wymuszonym siłą zbrojną, groźbą szubienicy i Syberyi, groźbą mordu i pożogi lub osadzaniem po więzieniach, odjęły resztę znaczenia jeśli jakiekolwiek mieć mogły.

Ale duszę Polską w któréj miłość Ojczyzny stała się religią boli nawet terroryzmem pozorne odstępstwo od sprawy Ojczystej. Dla tego my niżéj podpisani Obywatele Województwa Wileńskiego, tak ci, cośmy srogą moskwy przemocą do podpisania nienawistnego aktu zmuszeni byli, jak ci cośmy jeszcze na tę straszną próbą narażeni niebyli, niniejszym protestujemy, przeciwko duchowi i literze podanego adresu; podpisy nasze jako gwałtem od nas wymuszone odwołujemy i za nieważne ogłaszamy; wszelki sojusz tak przymierze z najezdniczą moskwą, jako duchowi naszemu narodowemu wstrętne, z rozwojem naszéj cywilizacyi i potrzebami kraju niezgodne odrzucamy, wierność naszą dla Polski z którą połączeni jesteśmy nierozerwanem nigdy węzłem, przez ojców naszych w Horodle i Lublinie zaprzysiężonym,a pięcio-wiekowem z nią życiem, wspólną chwałą i szczęściem, jak wspólną niedolą wzmocnione, na nowo zaprzysięgamy, służyć téj miléj niepodległości, Rządowi Narodowemu, jedynéj Władzy jaką w kraju naszym za prawą uznajemy, osoby nasze, mienie i krew naszą w rozporządzenie oddajemy i te oświadczenia nasze w obec Boga w Trójcy Świętéj jedynego, w obec kraju własnego i Europy czyniąc, świadczemy własnoręcznemy podpisami.

13 (25) Września 1863 r.

Następują podpisy 89,315 Obywateli zaświadcza przez Zarząd Cywilny wyżéj wymienionego Województwa.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Od Obywateli Województwa Kowieńskiego.

My Obywatele Województwa Kowieńskiego, wydani na całą srogość władz najezdniczego rządu, które szerząc po kraju naszym spustoszenia i mordy chcą nas zmusić do podania adresu do cara, przez co mamy się zaprzeć swojéj narodowości i potępić tysiące braci i synów naszych, którzy walczą z wrogiem lub giną męczeńsko w więzieniach za wiarę i swobody narodowe, niniejszym w obec Wszechwidzącego Boga, w obec całego Narodu i wszystkich ludów i Rządów Europy, uroczyście zeznajemy i oświadczamy, że walkę podniesioną przeciw najezdcy uważamy za świętą, sprawiedliwą i konieczną, wszech władze obecnego najazdu nieprawą i przemocą nam narzuconą odpychamy; wszelkie przymierze, wspólność i jednoczenie się z moskwą, bezwarunkowo odrzucamy, dopóki choć jeden nieprzyjaciel na ziemi naszéj pozostanie; a jako przez dobrowolne połączenie z Polską wszystkich ziem naszych, od wieków utworzyliśmy jedno i nierozdzielne polityczne ciało, tak i nadal w nierozerwanéj jedności trwać chcemy, przed własnym Narodowem Rządem Polskim. Wszelkie przeto akta z rozkazu władz moskiewskich tworzone, wszelkie adresa do cara jako niepochodzące z wolnéj woli naszéj lecz pod naciskiem najsroższego prześladowania, na pojedyńczych osobach wymożone, są nieprawne, nieważne i w niczem nas obowiązywać nie mogą.

Niniejsze oświadczenie nasze Rządowi Narodowemu, którego jedynie za swą prawą uznajemy władzę przedstawiamy i jesteśmy pewni że Rządy i ludy Europy nic w sformowanych przez Murawiewa adresach, lecz w spełnionych przez nas ofiarach, w bohaterskich czynach wojowników naszych dotąd walczących za Polskę i krwią swoją znaczących jéj granice, czerpią i czerpać będą o nas swe sądy i zdanie; a my ufni w świętość naszéj sprawy i w pomoc sprawiedliwego Boga, wszystkośmy poświęcić gotowi dla odzyskania drogiéj Ojczyzny naszéj, jedynéj całéj niepodległéj Polski.

18 (30) Września 1863 r.

Następują podpisy 96,432 Obywateli zaświadczone przez Zarząd Cywilny wyżéj wymienionego Województwa.

DO RZĄDU NARODOWEGO

Od Obywateli Województwa Grodzińskiego.

Oszukaństwo, ucisk, gwałt, konfiskata majętności i więzienie ze strony najazdu przy złej wierze kilku wyrzutków naszego społeczeństwa, dały możność moskwie zebrania kilkuset podpisów na adres odstępstwa narodowego i najzupełniejszego zaparcia się siebie samych.

W obec tego hańbiącego faktu, my Obywatele Województwa Grodzieńskiego podpisani i nie podpisani na adresie niniejszem, świadczymy, że nigdy nie mieliśmy nic wspólnego z moskwą, że ona nigdy nie uwzględniła naszych miejscowych potrzeb, że cały czas jej panowania jest to czas gwałtu, okropnego ucisku, najohydniejszej dążności, ostatecznym celem którego było najzupełniejsze wynarodowienie i zagłady u nas cywilizacji europejskiej. Rząd moskiewski widząc w nas wszystko wrogie i obce dla siebie, nie wahał się i nie waha przedsiębrać najgwałtowniejszych środków do zdemoralizowania i zabicia w nas życia politycznego, religijnego i moralnego. Kiedy inne narody europejskie wzrastając w bogactwa materjalne postępowały i postępują na drodze cywilizacji, my byliśmy i jesteśmy otoczeni przekupstwem, pozbawieni osobistej wolności, sumienia i słowa, pod ciągłą groźbą konfiskat i stałą dążnością rządu moskiewskiego zniszczenia niezbędnej harmonij społecznej. W brew wszelkim traktatom pokasowano nasze szkoły i uniwersyteta, gwałtem zmuszono miliony ludu zmienić unicką wiarę na wstrętną jeszcze syzmę, uprawniono niewolnictwo, prawo zastąpiono bezprawiem, ścieśniono handel, zrabowano i zniszczono kraj cały, zamierzając wszytkich prawych obywateli przesiedlić do kopalń i śnieżnych stepów Sybiru.

Z takim rządem niepodobna wchodzić w jakie bądź dobrowolne zobowiązania się, a wymuszone adresa jako komedje odgrywane pod szubienicą, więzieniem i bagnetem, uważamy za nie byłe i ogłaszamy w obec Boga, Rządów i ludów Europy, że jedyną naszą Ojczyzną, była jest i będzie Litwa złączona wiecznym braterskim sojuszem z Polską, z którą wieki dzieliliśmy dobre i złe losy; że obecnie jedyną władzą naszą obowiązującą i odpowiadającą naszym dążnościom i potrzebom jest Rząd Narodowy i jego organa przez nas wybrane. To jest naszą myślą i najświętszym obowiązkiem, oświadczamy się ośmio-miesięczną nieustającą walką, którą prowadzić zaprzysięgamy nim nie osiągniemy celu zamierzonngo przez Naród i jedyny legalny Rząd jego.

1 (13) października 1863 r.

Następują podpisy 46.289 Obywateli, zaświadczone przez Zarząd cywilny wyżej wymienionego Województwa.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Od Obywateli Województwa Inflanckiego.

Trzecie stulecie upływa jak Inflanty w obec Zygmunta Augusta Króla Polskiego zaprzysięgły w stolicy Litewskiéj w Wilnie przyłączenie się do Polski. Mieszkańcy Inflant uścisnęli bratnią dłoń sąsiadów Litwinów i od téj chwili zespolili się w jedną, nierozdzielną cząstkę wielkiéj Polskiéj Rodziny. Wprawdzie część obszernych kraju Mistrzów Inflanckich długo odpierając napady i broniąc się od najść cudzoziemców uległa wreszcie przemocy, a tracąc wiarę praojców oderwała się razem ze swoją stolicą Rygą od zaprzysiężonéj jedności z Polską, przechodziła rozmaite rządy aż nareszcie dostała się w zaborcze władanie moskwy. Wierną pozostała braterskiemu przymierzu część Inflant dla doniosłego odróżnienia się od odstępców przybrała imie »Inflant Polskich« i nigdy ani w słowie ani w czynie nie splamiła się odstępstwem od jedności z Polską, owszem z nią razem porwana w niewolę i ucisk moskiewski, przez wszystkie lata niedoli wspólnie z nią przenosiła tyrańskie carów jak religijne tak Narodowe prześladowania i okrucieństwa; przez cały czas niewoli ofiarnikami swymi wspólnie z nią zapełniała odludne pustynie Sybiru; nareszcie w r. 1861 przez swoich delegatów na uroczystych zjazdach w Horodle, Alexsocie w obec Nieba i świata całego ponowiła dawną przysięgę. jako cząstka jednéj Nierozdzielnéj Polski.

Dzisiaj zrabowane, spalone, zburzone, męczeńską krwią i łzami najukochańszych swych synów przesiąkłe Inflanty, są jeszcze zagrożone ostatecznem wyludnieniem, albowiem wszystko co tylko było najznakomitszego, najzacniejszego i najświętszego zostało zakute w kajdany i wespół ze zbrodniarzami do stepów Uralu wypędzone. Najświętobliwszemi kapłanami, sędziwemi starcami, ojcami licznych rodzin kwiatem najwykształceńszéj młodzieży, a nawet i niewiastami przepełniono podziemne kopalnie Syberji.

Pozostali zaś w domu wśród okrucieństw i mordów najazdu moskiewskiego, zagrożeni rzezią, gnębieni ciągłemi więzieniami, obdzierstwem, stanowczo odmówiliśmy wszelkich ustępstw i ugód z najazdem, a wymuszonych szubienicą, konfiskatą i mordami podpisów na adresach fabrykowanych przez oficerów moskiewskich, którzy zastępują dziś Marszałków naszych wywiezionych wgłąb Rossji, podpisów tych tak my, cośmy pod wpływem podobnego nacisku ulegli jak i ci, co się od podpisania uchylili wyrzekamy się i protestujemy. Owszem ponawiamy dawne przymierze praojców naszych wzywając na świadectwo cienie zamordowanych męczenników poległych i wypędzonych na Sybir braci naszych Inflantczyków. Przysięgamy w obec Wszechmogącego Boga, iż wyrzekamy się wszelkich łask i układów z carem Moskwy i jego służalcami, a uznajemy za jedyny i prawy nasz Rząd Narodowy Polski, Władze jego chętnie przyjmujemy i resztki naszego mienia i życia pod Jego rozporządzenia na wywalczenie Jednéj, Nierozdzielnéj Polski składamy. Co w obec świata całego dla wiadomości wszystkich ludów i Rządów własnemi podpisami stwierdzamy.

Dnia 29 Października 1863 roku.

Tu następują podpisy 29,372 Obywateli Inflant Polskich stwierdzone przez Zarząd Cywilny Województwa Inflanckiego.

W Invito Sagro wydanem z powodu obchodu jubileuszowego z obrazem Zbawiciela w m. wrześniu r. b., znajduje się następujący ustęp własną ręką Ojca Sgo dopisany:

,,Wolą jest Ojca Sgo, aby w tej okoliczności wznoszono osobliwie modły za nieszczęśliwą Polską, na którą z boleścią patrząc, uważa iż się stała w tej chwili widownią mordów i krwi rozlewu. Naród Polski, który był zawsze katolickim narodem, który służył chrześcijaństwu za przedmurze przeciw najazdowi błędu, godzien zaiste by się zań modlono, ażeby oswobodzonym został od klęsk które go przygnębiły i nie tracąc nigdy charakteru swego, wiernym zostawał po łamictwu, które Bóg sam jemu nadał, które zawisło nie tylko na strzeżeniu ale i zachowywaniu w czystości i nietykalności za jednomyślnością wszystkich członków tego Narodu, chorągwi wiary katolickiej, wiary Ojców swoich.“

W Drukarni Rządu Narodowego.